

## Kolejne ataki na cywilizację

**Autor:** Jeffrey A. Tucker

**Źródło:** [mises.org](http://mises.org)

**Tłumaczenie:** Adam Krawiec

Dzięki Bogu mamy globalny rynek, na którym możemy nabyć nielegalne i quasi-legalne produkty poprzez jedno kliknięcie myszy. Właśnie tak stałem się posiadaczem pudełka fosforanu sodu firmy Savogran, który na pierwszy rzut oka wydaje się środkiem wybuchowym,



jednak w rzeczywistości to tylko płyn do mycia, do ostatniego roku będący składnikiem płynu do zmywania naczyń. Jednym ze składników tej substancji jest fosfor, składnik spopielonych kości i moczu, który został odkryty w XVII wieku w Niemczech. Zapewniał on idealną czystość mytych naczyń — nie zostawiał ani osadu, ani plam.

Pamiętacie starą reklamę Calgonu, w której resztki jedzenia same odpadały od talerzy, a szklanki stawały się błyszczące? To był właśnie przykład działania fosforu.

Stosowanie fosforu w środkach czyszczących jest konieczne w instytucjach komercyjnych, takich jak restauracje czy hotele. W USA jednak aż 17 stanów zdecydowało się na wprowadzenie zakazu używania tych substancji dla osób prywatnych, zmuszając producentów detergentów do usunięcia fosforu ze swoich produktów, co obniżyło ich jakość. Producenci środków czyszczących postanowili zejść z drogi regulatorom, obawiając się zakazu na szczeblu federalnym.

Większość konsumentów nie ma pojęcia, z jakiego powodu ich zmywarki w przeciągu roku przestały dobrze funkcjonować. Wzywają serwisantów, którzy sprawdzają funkcjonowanie sprzętu i oznajmniają, iż jest sprawny. Jednak oczekiwanych efektów brak. Szklanki po umyciu są brudne, a talerze muszą być

dodatkowo płukane. Wiele gospodarstw domowych zdecydowało się na zakup nowych zmywarek; inni stosują podwójne mycie.

Prawdziwą przyczyną jest stworzenie detergentu bez zawartości fosforu. Jonathan Last w „Weekly Standard” [wyjaśnia](#), że antyfosforowa wrzawa wybuchła w stanie Waszyngton. Była to próba dostosowania się do Ustawy o Czystym Powietrzu (Clean Air Act), której celem było takie oczyszczenie poszczególnych rzek, by możliwy stał się w nich połów ryb oraz pływanie. Ponieważ w próbkach wody wykryto nadmierną ilość fosforu, zaczęto łączyć jego obecność z płynem do mycia naczyń. Dlatego też postanowiono wprowadzić zakaz stosowania fosforu w detergentach. Stało się to w 2008 roku, jednak restrykcje stanu Waszyngton, przy wsparciu prawa federalnego, rozprzestrzeniły się na inne stany.

Obecnie jest jasne, że wnioskodawcy tych ustaw doskonale wiedzieli, jaki będzie rezultat wejścia w życie tego prawa. Mieli świadomość, że spowoduje to albo wzmożone korzystanie ze zmywarek albo rezygnację z ich używania. W każdym przypadku zwiększa się zużycie wody i energii. Innymi słowy: nieprzemyślane standardy działaczy na rzecz ochrony środowiska nie przyczyniają się do oszczędności. Wprost przeciwnie.

Od czasu wprowadzenia zakazu badania wykazały, że zredukowanie ilości fosforu w rzekach stanu Waszyngton jest skutkiem wyłącznie stosowania nowego systemu filtracji oraz że fosfor w wodzie nie był żadnym problemem!

Ten fakt nie ma oczywiście znaczenia. Nasze wygodę, takie jak czyste talerze umyte przez zmywarę, muszą być oddane w ofierze fałszywym bożkom czystego środowiska. Robimy krok w tył, porzucając jeden z najświetniejszych wynalazków człowieka tylko dlatego, że władza jest omamiona czarami „lekarzy” Matki Ziemi. W ten sposób ludzkość cofa się na ścieżce postępu. Do licha z waszym fetyszem czystości!

Podobne przesłanki stoją za atakiem na urządzenia produkujące kostki lodu. Jeffrey Kluger w „Time Magazine” [opisuje](#) typową, ale jakże zastraszającą historię, twierdząc, że jedynym sposobem ochrony Ziemi jest:

*kupno kilku tacek do lodu. Do długiej listy wynalazków rujnujących klimat — obok silnika spalinowego oraz fabryk epoki industrialnej — należy dodać automat do produkcji lodu.*

Ale przecież rezygnujemy z używania tacek na lód z uzasadnionego powodu — niemożliwe jest bowiem doniesienie tacki pełnej wody przez pokój do zamrażarki, nie zalewając po drodze podłogi. Gdy ją wyciągamy, palce przymarzają do tacki, którą musimy połamać, żeby wydostać kostki lodu. Zwykle nie zużywa się całej zawartości, więc pozostałe kostki umieszcza się w pudełku i z powrotem zamraża — a wtedy przymarzają do siebie. Dlatego używamy automatów do robienia lodu.

Mimo wszystko Departament Energii wciąż nienawidzi tych magicznych maszyn. Dlatego też ostrzegł producentów zamrażarek, że umieszczanie w nich tych urządzeń obniży ich ocenę wydawaną według wytycznych dotyczących zużycia energii. Prowadzi to do tego, że jeśli firmy zdecydują się na zainstalowanie tego automatu, to mniej energii będzie przydzielone lodówce i zamrażarce, co obniży ich jakość.

W całym tym projekcie zapomina się o najbardziej oczywistym fakcie: dozownik kostek lodu znajduje się na zewnątrz lodówki, więc nie musimy jej otwierać, aby je dostać. To na pewno przyczynia się do oszczędzania energii. Częste otwieranie zamrażarki zwiększa zużycie prądu. Jest to kolejny argument za posiadaniem takiego urządzenia — po prostu oszczędzamy na rachunkach za energię.

Fakty nie mają jednak większego znaczenia. Jeśli jest coś, co lubisz, co ułatwia ci życie, możesz być pewien, że znajdzie się jakiś urzędnik, którego celem będzie zlikwidowanie tego. Ochrona Ziemi jest zwykle wystarczającym argumentem. „Time Magazine” może się bardziej przyczyniać do „ratowania Ziemi”, rezygnując z papierowego wydania swego pisma.

Widzimy więc dokładnie cel tych akcji. Tak jak zostaliśmy zmuszeni do przechowywania starych spłuczek toaletowych oraz pralek, które piorą, zużywając znaczne ilości wody, teraz będziemy zmuszani zatrzymać stare lodówki, ponieważ one faktycznie działają! Stajemy się podobni do Kubańczyków, niepozbywających się swoich 60-letnich samochodów, którzy w ten sposób chcą chronić niektóre elementy cywilizacji przed atakami rządzących.

Pomówmy teraz o środkach czyszczących rury. Każdy z nas wie, że najlepszym chemicznym środkiem jest ług [wodny roztwór silnej zasady nieorganicznej — przyp. red.], np. roztwór wodorotlenku sodu. Jest to groźna

substancja, która przedziera się przez tłuszcz, włosy lub cokolwiek innego. Może bez trudności przepalić ludzkie ciało, zostawiając okropne blizny. Jednak na zapchane rury nie ma niczego lepszego.

Pod wpływem „ataku” na nadmierne zużywanie wody przez nasze gospodarstwa domowe przepływa jej coraz mniej — bardziej lub mniej świadomie myślimy o jej oszczędzaniu. Inny „atak” skierowany jest na podgrzewacze wody — to, co obecnie płynie z naszych kranów jest więc obecnie raczej ciepławe. Dlatego nie jest niespodzianką, że zjawisko zapchanych zlewów jest coraz częstsze, a więc ług staje się niezbędnym elementem wyposażenia domów.

Sklepy sprzedające urządzenia domowe, podobnie jak sklepy spożywcze, wycofały ze swych ofert wspomniane detergenty. Gdy pytałem o przyczynę tego zjawiska, spodziewałem się odpowiedzi związanej z ich szkodliwością dla człowieka. Jednak usłyszałem zupełnie inny powód: wojna z narkotykami. Okazało się, że te substancje znajdują się na czarnej liście regulatorów, ponieważ są jednym ze składników [metamfetaminy](#).

Na szczęście istnieje strona Amazon.com, poprzez którą można nabyć opisywane środki, ale ile osób o tym wie? Iluż z nas kupuje dostępne środki przepychające rury tylko po to, aby odkryć, że są nieskuteczne? Pewnie miliony. Uważam, że władze trzymają w tajemnicy przyczyny dziwnego zniknięcia środków zwierających ług z półek naszych sklepów.

Musimy więc żyć z tak zapchanymi rurami, że nawet żałosny strumyk ciepłej wody wypływający z naszych zlewów nie może spłynąć do kanalizacji. Musimy także stać w brodziku pełnym rozmnażających się bakterii, gdy bierzemy nasz krótki, zimny prysznic. To przecież powrót do XIX wieku!

Trzy opisane przykłady odkrywają pewien schemat: purytanie i paranoicy pracują wraz z urzędnikami, aby zabrać nam zdobycze cywilizacji. Oni nie robią tego z przeświadczeniem o słuszności swych posunięć: nawet nie próbują nas przekonać do swoich prymitywnych poglądów. Czynią to jednak siłą, każąc nam tym samym magazynować kompost, prać w rzece, a może wkrótce polować, zbierać jedzenie i zabierać je ze sobą do naszych jaskiń, będących domem tych szczęśliwców, którym udało się przetrwać wymuszony siłą reżim niedostatku.